

**Bert Clendennen**

**„Człowiek według Bożego serca”**

**Rozdział 19 „Napełnieni Jego Duchem”**

Kluczem do wszystkiego, co Bóg pragnie czynić jest kaznodzieja i wiele zależy od niego. Jak kaznodzieja prowadzi, tak zbór pójdzie. Zbór nigdy nie stanie wyżej, niż kazalnica.

Dzisiaj chciałbym wam powiedzieć, jak dojść do wysokiego miejsca. W 1 Liście Piotra 2:21 czytamy: „Na to, bowiem powołani jesteście, gdyż Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w Jego ślady”. Bardzo krótki wiersz, a mówi tak wiele. Apostoł Piotr podał w nim powód, dla którego przyszedł Chrystus i w jaki sposób powinno to wpływać na nas. Chrystus przyszedł na tę ziemię nie po to, żeby Boga sprowadzić tu gdzie my jesteśmy, ale by nas podnieść tam, gdzie jest Bóg. Apostoł Piotr dokładnie wyjaśnia, że jedyną ścieżką prowadzącą do woli i celu Bożego jest ścieżka wytyczona przez ślady Tego, który jest naszym wzorem. Powiedział on w bardzo wyraźny sposób, że Chrystus jest dla nas przykładem. Apostoł Paweł wyraził to innymi słowami: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”. Jest to podsumowanie tego, co Biblia mówi na temat Jezusa Chrystusa i naszego poznania Go, a nie jedynie wiedzy o Nim. Jezus powiedział: „Weźcie moje jarzmo na siebie i ucźcie się ode mnie”. Apostoł Paweł stwierdził: „Jeszcze nie nauczyliście się tak Chrystusa”. Jeżeli we wszystkich swoich rozważaniach nie nauczyliście się Jezusa Chrystusa, to nie nauczyliście się niczego, co interesuje Boga. W tekście, który przeczytałem Piotr powiada, że On zostawił nam pewne ślady, po których musimy iść i jest to konieczność. To nie jest alternatywa.

Jeżeli chcemy dojść tam, gdzie On jest, jeżeli chcemy robić to, co On czyni, musimy wstępować w Jego ślady. Każda inna droga odciąga od Boga. Tylko wtedy, kiedy nauczymy się iść za Nim, będziemy patrzeć na Jego życie i studiować je. Apostoł Paweł, pod koniec swojego długiego i wspaniałego życia, powiedział: „Stoczyłem dobry bój i wiarę zachowałem”. To, co miał na myśli mówiąc o zachowaniu wiary jest proste. Pomimo tego, że byłem w wielu więzieniach - mówi Paweł - pomimo tego, że byłem bity przez ludzi i że okręt się ze mną rozbił, dalej jestem chrześcijaninem, zachowałem wiarę i dokonałem biegu. Innymi słowy mówi, że zrobił wszystko to, do czego Bóg go na tej ziemi powołał. Wiele razy czytałem te słowa, ale pewnego razu zostałem nimi szczególnie poruszony. To był człowiek, który powiedział: „Żyłem, a teraz umieram, ale zrobiłem wszystko, czego Bóg Wszechmogący ode mnie oczekiwał”. Moje serce wołało we mnie: „I ja chcę tak dokończyć mojego biegu”. Wtedy Bóg przemówił do mojego serca: „Jeżeli będziesz żył tak, by mój Syn mógł żyć przez ciebie, to niemożliwe będzie, żebyś nie wykonał tego, do czego cię powołałem”. Bez względu na to, na ilu warsztatach szkoleniowych, czy seminariach będziesz, jedyna droga, jedyny sposób na wykonanie woli Bożej, to pozwolić Chrystusowi, żeby żył swoim życiem przez ciebie. Bóg nie powołał nas byśmy czynili sami to, co On wykonałby przez nas, gdybyśmy Mu na to pozwolili.

Kiedy przypatrujemy się życiu Chrystusa, widzimy Go jako pierwotnego nowego stworzenia. nowej rasy, do której i my należymy. Kiedy patrzę na Jego życie jako człowieka, na to jak żył i jak zwyciężał na tej ziemi, to zauważam bardzo wyraźne wskazówki, jak ja mam żyć i jak mogę zachować wiarę i dokonać biegu. Apostoł Piotr mówi, że On zostawił ślady i powinniśmy w te Jego ślady wstępować. Nie ma innej drogi. Pierwszy krok w tej

podróży nie tylko prowadzi tam, gdzie On jest, ale również pokazuje, jak być tym, kim On jest. To jest klucz do wszystkiego. Jesteśmy przeznaczeni, aby być podobni do obrazu Tego, o którym mówimy, a pierwszym krokiem do tego jest narodzenie się z Ducha Bożego. Nie ma innej możliwości. Musimy narodzić się na nowo. To nie jest ewentualność, to jest polecenie. Do Nikodema, bardzo religijnego człowieka, Jezus powiedział: „Musisz się narodzić na nowo!”. Żeby Chrystus mógł wejść do rasy ludzkiej, musiał urodzić się z Ducha Bożego. Anioł ukazał się Marii i powiedział do tej młodej dziewczyny: „będziesz miała dziecko”. „Jak to się może stać, skoro nie znam męża?”. „Moc Najwyższego zacieni cię i to, co się pocznie w tobie, będzie z Ducha Świętego”.

Chrystus wkroczył w nasz czas poprzez narodzenie się z Ducha. Piotr powiada, że On zostawił nam przykład, abyśmy wstępowali w Jego ślady. To jest pierwszym działaniem Ducha Świętego w twoim życiu. To nie chrzest, ale Duch Święty w nas. W nowym narodzeniu On chrzci cię w Chrystusa i na tym polega ów cud Boży. Jezus, narodzony z Ducha, powiada: „Wy i Ja musimy być narodzeni z tego samego Ducha”. Narodzenie Jezusa Chrystusa z dziewicy nie było większym cudem niż to, że ja narodziłem się na nowo. Kiedy Duch Święty wziął nasienie Chrystusa i zasiał je w dziewicy - Chrystus się narodził. Piotr powiedział, że narodziliśmy się na nowo nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego nasienia Słowa Bożego, które żyje i trwa na wieki. Paweł wyjaśnia, że tym nasieniem jest Chrystus, a więc kiedy narodziłem się na nowo i kiedy wy narodziliście się na nowo, ten sam Duch Święty, który zacienił Marię, zacienił również was i mnie: zasiał to Chrystusowe nasienie w naszym ludzkim duchu i z tego powstało nowe stworzenie, powołane do życia w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Paweł mówi o tym w liście do Efezjan 4:24. Tak samo jak nastąpiło stworzenie Adama w pewnym dniu, tak pierwszym krokiem na drodze do Bożej woli i Jego celu jest narodzić się z Ducha Bożego. Jako religijni ludzie, w większości odeszliśmy od tej prawdy. Mówimy ludziom, że narodzić się na nowi znaczy ochrzcić się. Ludzie uważają, że jeżeli należą do jakiegoś widzialnego kościoła, to są nowonarodzeni. Aby być nowonarodzonym, musi zaistnieć nowy duchowy człowiek. Ja nie chcę być duchową osobą kiedyś. Ja jestem nią teraz. Narodziłem się z góry i we mnie żyje nowe stworzenie, powstałe z Boga, które spełnia Boże pragnienia i wykonuje Jego wolę. Ta sama natura, która była w Chrystusie, jest teraz we mnie i to nowe stworzenie jest tak samo wieczne, jak wieczny jest Bóg. Ja nie będę duchową osobą kiedyś, jestem nią teraz.

To, co narodziło się z Boga, powinno być pielęgnowane i rozwijane przez całe życie. Kiedy uczymy się chodzić w tym życiu, naśladujemy Boga - w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Kiedy pojawia się nowe stworzenie, wtedy zaczyna się walka ze starym. Ta część tej istoty, którą rozwijamy, którą karmimy będzie określać, czym kiedyś będziemy. A więc pierwszy krok, który Jan nam pokazał, to narodzić się z Ducha Bożego.

Duch Pański w moim duchu zasiał słowo i w tym momencie stałem się nowym stworzeniem. Nowe stworzenie jest niemowlęciem, które musi wzrastać i rozwijać się. Mała dziewczynka czy mały chłopiec nie narodził się po to, żeby zostać niemowlętami, lecz po to, by być kobietą i mężczyzną. Jeżeli nie uda im się do tego dojść, to utracą sens swojego istnienia, jeżeli niemowlę nie rośnie, to umrze. Wszystko, co ma żyć, musi rosnąć, inaczej umrze. Również nowe stworzenie musi rosnąć w światłości, inaczej będzie chodzić w ciemności. Biblia powiada, że ciemność okrywa ziemię. Ciemność to coś, co się porusza. A więc to nowe stworzenie musi się rozwijać.

Chrystus urodził się jako niemowlę i musiał się rozwijać. Jest powiedziane, że wzrastał w mądrości, poznaniu i wiedzy. Był człowiekiem jak my, więc męczył się, bywał głodny, gniewał się; On był osobą - był i Bogiem, i człowiekiem, nie w połowie człowiekiem, a w połowie Bogiem. On był całkowicie człowiekiem i całkowicie Bogiem. Jako osoba, musiał się rozwijać. Biblia mówi, że wzrastał w poznaniu i wiedzy. Tak samo i my. Kiedy się rodzimy na nowo, musimy się rozwijać i wzrastać, inaczej zginiemy. Nie narodziłeś się na nowo, aby być niewolnikiem w Chrystusie. Narodziłeś się na nowo, aby dorosnąć do pełni wymiarów Chrystusa. Aby to się stało, musisz zrobić drugi krok. W Ewangelii Mateusza 3:19 czytamy, że kiedy Chrystus został ochrzczony przez Jana Chrzciciela i wyszedł z wody. Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębiczy, został napełniony Jego mocą i odtąd pozostawał pod Jego zupełną kontrolą!

Narodziłeś się z Ducha i zostałeś napełniony Duchem jako człowiek. Chrystus musiał być napełniony Duchem, nie ma co do tego wątpliwości. Bóg Ojciec powiedział do Jana Chrzciciela: „Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego z góry i pozostającego na Nim, jest moim Synem”. Na Niego Duch zstąpił w postaci gołębiczy, ponieważ Jezus nie miał starej natury, którą trzeba było wypalić. Na nas zstąpił w postaci ognia, bo w nas trzeba wiele wypalić. Kiedy Jezus wyszedł z wody. Duch Święty zstąpił na Niego i resztę swojego życia przeżył pod zupełną kontrolą tego Ducha. Jako nowe stworzenie narodzone z Ducha Bożego, ty również musisz zrobić taki krok. Jeżeli masz dojść tam, gdzie On jest i stać się tym, kim On jest, to musisz usilnie zabiegać o to, byś był ochrzczony Duchem Świętym. To jest powód, dla którego się narodziłeś.

Niebo raduje się z każdego grzesznika, który pokutuje, a Bóg zyskuje następną świątynię, w której będzie mógł objawić swojego Syna. Jedynym sposobem, by Syn mógł być objawiony przez ciebie jest to, by Duch Święty mieszkał w tobie, a Chrystus żył przez ciebie. Chrzest Duchem Świętym nie jest nowonarodzeniem. Widzimy to w całej Biblii. Apostołowie oczywiście byli nowonarodzeni, stało się to wtedy, gdy Jezus tchnął na nich i powiedział: „Weźcie Ducha Świętego”. Jednakże nie zostali oni wtedy ochrzczeni Duchem Świętym, bo później Jezus powiedział im, żeby nie opuszczali Jerozolimy, aż to się stanie. Spożywał też z nimi wieczerzę. Czy uważacie, że spożywałby wieczerzę z nieodrodzonymi grzesznikami? Nie, oni byli odrodzeni! Jezus mówi w 17. rozdziale ewangelii Jana: „Oni są moi. Ty mi ich dałeś, przyjęli moje Słowo i tylko jednego z nich zgubiłem”. A więc oni byli Jego, a jednak powiedział im: „Nie odchodźcie nigdzie, aż otrzymacie chrzest Duchem Świętym”.

Nie mówił o tym wcześniej, dopiero przed swoim odejściem powiedział: „Lepiej dla was, żebym ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie będzie mógł przyjść do was. On musi przyjść, bo Ten, który był z wami (a kto by z nimi? Jezus!) będzie teraz w was”. W jaki sposób? Przez Ducha Świętego! On wróci w postaci Ducha Świętego, gdyż chce przebywać w ludziach wierzących. „Abyście mogli być tym, kim Ja chcę was uczynić, musicie wstępować w moje ślady i być napełnieni Duchem Świętym”. Biblia mówi, że kiedy chodzimy w Duchu, to nie wypełniamy pożądliwości cielesnych. Również przeciwieństwo tego musi być prawdą. Jeżeli nie chodzimy w Duchu, wypełniamy pożądliwości ciała. Apostoł Paweł, wymieniwszy wszystkie uczynki ciała, konkluduje; „Ci, którzy te rzeczy czynią, nie odziedziczą Królestwa Bożego”. Ja tego nie napisałem, mówię wam o tym, co jest napisane. Chrystus został ochrzczony Duchem Świętym i powiedział, że mamy wstępować w Jego ślady.

Chrzest Duchem Świętym jest absolutną koniecznością dla edukacji i wzrostu nowego stworzenia. Powiedzieliśmy już, że to, co ma w sobie życie musi rosnąć, inaczej umrze. Kościół jest pełen ludzi martwych dlatego, że nie chcą oni rosnąć. Celem Ducha Świętego jest to, byśmy „wzrastali do pełni wymiarów Chrystusa”. Chrystus żyjący w nas i przez nas, przez Ducha Świętego, jest jedynym narzędziem do wykonywania dzieła Bożego. To dzieło nie dokonuje się przez ludzkie wysiłki, ale przez Ducha Bożego. Chrzest jest konieczny do ukształtowania nowego stworzenia, do duchowego ukształtowania, do uświęcenia - gdyż to jest to samo. Jeżeli oddzielimy te rzeczy, zniszczymy chrześcijaństwo. Wzrost z Ducha to odrodzenie, początek uświęcenia, a uświęcenie - to odrodzenie kontynuowane. Nie jest to możliwe w twoim życiu bez udziału Ducha Świętego. Uświęcenie to upodobnienie się do obrazu Chrystusa i nie może się to stać bez Ducha Świętego. Biblia mówi, że kiedy patrzymy na Chrystusa w Duchu, jesteśmy przemieniani na Jego podobieństwo. (II List do Koryntian 3:18.) Musimy widzieć Go w Duchu, jeżeli chcemy wzrastać w Jego podobieństwo. Tak więc chrzest w Duchu Świętym jest absolutną koniecznością do wzrostu nowego stworzenia. Duch Święty przyszedł dla jednego celu. Biblia mówi, że „On będzie nas wprowadzał we wszelką prawdę”. A co jest tą prawdą? Jezus powiedział: „Ja jestem prawdą”. Chrystus powiedział, że Duch weźmie z tego, co jest Jego i objawi to nam. Bez tego objawienia nie może mieć miejsca wzrost duchowy człowieka. Taka jest droga do pełni Bożej teraz, abyśmy kiedyś byli z Nim w wieczności. Musicie narodzić się z Ducha, ale Duch Święty nie zstępuje na nikogo, oprócz Chrystusa. Kiedy jestem narodził na nowo, wtedy Duch Święty chrzci mnie w Chrystusa i wtedy zstępuje na Chrystusa.

Kiedy Noe wypuścił po raz pierwszy gołębicę, ta wróciła, ale kiedy wypuścił ją po raz drugi, już nie wróciła. Przeleciała całą drogę, od I Mojżeszowej do Ewangelii Mateusza. Szukała kogoś, na kim mogłaby spocząć. Przeleciała ponad wszystkimi wielkimi ludźmi Starego Testamentu, ale nie zatrzymała się. Kiedy doleciała do Jezusa - spoczęła na Nim i jest na Nim do dzisiaj. Kiedy ja narodziłem się na nowo, Duch Święty umieścił mnie w Chrystusie, a teraz Duch Święty przychodzi i zstępuje na Chrystusa, który jest w nas. Rozwój życia duchowego następuje wtedy, kiedy człowiek mówi: „Będę prowadzony Duchem Świętym, muszę narodzić się z Ducha, muszę być napełniony Duchem, bo bez tego nie ma postępu na drodze duchowej”. Przeciwnością tego rozumowania jest ciało. Paweł tak uczył Galacjan: „Rozpoczęliście w Duchu, a ktoś was teraz omamił, bo uwierzyliście, że teraz możecie udoskonalić się w ciele. Tak być nie może. Musicie narodzić się z Ducha, a to nowonarodzone stworzenie musi być napełnione i prowadzone Duchem Świętym” (następny krok: kiedy się narodziłem i jestem napełniony Duchem Świętym, muszę też być koniecznie prowadzonym przez Ducha Świętego; nie jest to kwestia wyboru; musisz nauczyć się być prowadzonym Duchem Świętym). Tylko Duch Święty na tym świecie wie, gdzie jest niebo; jeśli stracę Go z oczu, nie mam żadnej nadziei, by tam dotrzeć.

Mojżesz nie miał kompasu, kiedy prowadził naród Izraelski. Jedynym sposobem, w jaki mógł wiedzieć, gdzie znajduje się ziemia święta, był obłok. Wszyscy musieli iść za obłokiem. Ich istnienie było zależne od obłoku. Jechałem przez tę pustynię autobusem. Kiedy kierowca zatrzymał autobus, rozglądałem się po pustyni. Trzy miliony ludzi mieszkało tam przez 40 lat. Nie było tam żadnego supermarketu, a mieli co jeść. Nie było sklepów z odzieżą, a ich odzież rosła razem z nimi. Byłem zdumiony, stojąc na tej pustyni. Przez 40 lat mieszkało tam trzy miliony ludzi; ich istnienie było całkowicie zależne od obłoku. Mojżesz nigdy nie wstawał rano, by powiedzieć ludziom, że tego dnia obłok przesunie się o pięć kilometrów na wschód. Ten obłok nie zbacał z drogi, żeby znaleźć mannę, ale manna spadała tam, gdzie był obłok.

Jeżeli stracisz z oczu obłok, to stracisz wszelkie Boże zaopatrzenie. Ten obłok i tylko on był dla Izraelitów środkiem do przetrwania. Skała, którą był Chrystus, szła za obłokiem. Przez 14 600 dni Bóg codziennie zsyłał z nieba 640 kontenerów chleba i nigdy nie spadł on na niewłaściwe miejsce. Spadał zawsze tam, gdzie był obłok. Wszystko, czego potrzeba do istnienia, wszystko, co jest potrzebne do życia i pobożności, jest w Duchu Świętym. Wszystko! Poza Nim nie ma nic, co byłoby ci potrzebne. Wszystko, co Bóg zaplanował dla ciebie, wszystko, co chce, żebyś miał, zawiera się w Duchu Świętym. Bez Niego nie ma zaopatrzenia. Jakie to wspaniałe, że Bóg włożył wszystko w nas! Być prowadzonym przez Niego - oto tajemnica tego zaopatrzenia. Możliwe jest, by On był w nas i nikt o tym nie wiedział. Dlatego Jezus powiedział: „Niech wasze światło świeci w życiu, to znaczy wasza świętość”. Życie Boże było w pewnych ludziach, a jednak nikt o tym nie wiedział. Dlatego musimy być skruszeni. Bóg włożył w nas wszystko, co jest nam potrzebne do życia i pobożności, wszystko, co jest potrzebne do służby. Jeżeli będziemy napełnieni Duchem Świętym i prowadzeni przez Niego, to niemożliwe jest, byśmy zawiedli.

Wiem, że kiedy mówię ludziom, że muszą być całkowicie prowadzeni Duchem, to pojawia się cała masa różnych pytań. W obecnych czasach, kiedy jest wiele imitacji, prowadzenie Duchem staje się wszystkim: dziwnym wyglądem, dziwnym spojrzeniem, luźną szczęką, luźnym ubiorem. Ale kiedy mówimy, że musimy być prowadzeni przez Ducha, musimy bardzo uważać, aby właściwie to wyjaśnić. Nie ma nic ważniejszego, jak nauczyć się, jak być prowadzonym przez Ducha Świętego. A sprowadza się to do decyzji, którą ja podejmuję i wykonuję w swoim życiu. W każdej sytuacji, kiedy pojawia się pokusa czy okazja, muszę dokonać wyboru. A ten wybór jest zawsze taki sam: czy będę chodził w Bogu, czy będę chodził po swojemu. Musicie znać Boga, żeby umieć dokonać wyboru. A jest to rzecz progresywna. Kiedy chodzimy z Bogiem, coraz bardziej Go poznajemy i wiemy, co On zrobiłby w różnych sytuacjach. Wtedy dokonujemy właściwych wyborów, gdyż prowadzeni jesteśmy Jego Duchem Bożym.

Ja wyrastałem w takim pokoleniu w Ameryce, gdzie najstarszy syn w rodzinie, którą ojciec na jakiś czas musiał opuścić, przejmował całą odpowiedzialność za losy rodziny. Ojciec wołał swojego syna i mówił: „Nie będzie mnie przez cztery miesiące i ty będziesz troszczył się o matkę i będziesz odpowiedzialny za to, żeby rodzina była bezpieczna i wszystkim było dobrze”. Jeśli chłopak znał swojego ojca, to robił po prostu to, co zrobiłby jego ojciec. Miał zawsze rację, jeśli czynił to, co czynił ojciec.

Bóg jest moim Ojcem i kiedy przyjdzie pokusa, jak na Józefa, gdy był w Egipcie, będę umiał podjąć właściwą decyzję. Józef miał 20 lat i piękna kobieta próbowała go uwieść. Był młodym mężczyzną, pojawiła się ogromna pokusa, a on musiał umieć dokonać wyboru. Bóg nigdy nie zmusi cię, byś podjął dobrą decyzję, ale jeżeli to zrobisz, to Bóg wzmocni twój wybór. Józef powiedział: „Jak mógłby taki człowiek jak ja zgrzeszyć przeciwko Bogu?”. I uciekł. On nie uciekł od tej kobiety, ale uciekł od Józefa. Dokonał wyboru i Bóg dał mu siłę, by odrzucić pokuszenie. Tak samo jest z każdą pokusą w naszym życiu. Każdego dnia, cokolwiek mnie spotyka, zwycięstwo zależy od decyzji, którą podejmę: czy będę posłuszny Bogu, czy też pójdę za swoim własnym pragnieniem. To jest prowadzenie Ducha Świętego, które zaczyna się od tej Księgi. Jestem narodziłym na nowo człowiekiem i z tej Księgi Bóg do mnie przemawia. To nie jest legalizm - być posłusznym tej Księdze. Niektórzy nierozsądni Zielonoświątkowcy tak wam powiedzieli. Tak, dla mnie to nie jest legalizm. W Ewangelii Łukasza 18:1 czytamy: „Pan wszelkiego stworzenia powiedział, że człowiek powinien się zawsze modlić”. Nawet dzisiaj rano, idąc z mojego pokoju na spotkanie

modlitewne, wiedziałem, że jestem prowadzony przez Ducha Świętego. Bo Bóg nakazał mi się modlić.

Kiedy przychodzimy na te wykłady, to wiemy, że jesteśmy prowadzeni przez Ducha Bożego. Bóg powiedział: „Nie opuszczajcie waszych wspólnych zgromadzeń!”. Przez pięćdziesiąt trzy lata przynosiłem moje dziesięciny do Domu Bożego i nigdy nie zapomniałem sobie uświadomić, że jestem w tym prowadzony przez Ducha Bożego. Kiedy jestem posłuszny temu, co mówi mi ta Księga, to i Ojciec będzie do mnie mówić. Jeżeli wprowadzam to w czyn w moim życiu, to jestem prowadzony przez Ducha Bożego. Kiedy jestem posłuszny temu, co jest w tej Księdze napisane, im bardziej żyję według tej Księgi, staję się bardziej wyczulony na głos Boży. On może mówić do mojego ducha. Nigdzie nie jest w tej Księdze napisane, że powinienem być teraz w Polsce, ale ja wierzę, że to jest woła Bożą, bym był tutaj; wiem to w moim duchu. Jeżeli będziemy posłuszni temu, co tu jest napisane, będziemy bardziej wyczuleni na Boga i On będzie mógł do nas mówić. Myślę że wy w Polsce nie macie takich ludzi, jak my w Teksasie.

Miałem kilkuset ludzi, którzy chodzili do zboru, w którym byłem pastorem. To byli ludzie, którzy nigdy nie dawali swoich pieniędzy na nic. Nie przychodzili na spotkania modlitewne, przychodzili do kościoła raz w tygodniu i to wszystko. Nigdy nie pomogli nawet krzesła kupić, ale siedzieli na nich. Nigdy nie kupili śpiewnika, ale chcieli z nich śpiewać. I ci sami ludzie przychodzili do kościoła i chcieli prorokować. Wtedy mówiłem do nich: „Siadaj! Nie masz mi nic do powiedzenia. Jeżeli nie jesteś posłuszny temu, co mówi ta Księga, to nie masz dla mnie żadnego poselstwa na językach i nie masz żadnego proroctwa!”.

Bóg przez ciebie nie będzie przemawiał, jeżeli ignorujesz Jego Księgę. Prowadzenie Duchem zaczyna się od tej Księgi. Ja czytam to, co Bóg do mnie mówi. On mówi do mnie z tej Księgi i kiedy wprowadzam to w czyn, prowadzony jestem Duchem Bożym. Biblia mówi, że wszystko to zostało napisane przez świętych ludzi, prowadzonych Duchem Świętym. Oni nie siadali i nie starali się przypomnieć sobie, gdzie coś słyszeli. Oni pisali pod dyktando Ducha Świętego. Nie wiemy, kim byli kapłani, którzy przeciwstawiali się Mojżeszowi, ale napisał o tym dwa tysiące lat później apostoł Paweł. Duch Święty podał mu ich imiona i on to napisał. Jeżeli jestem temu posłuszny, to jestem prowadzony Duchem Bożym. To jest klucz do wszystkiego. Każdy wybór, każda decyzja, którą podejmujesz określa dokąd pójdziesz i jak skończysz. Jeżeli wybiorę Boga i pójdę na spotkanie z Nim, to będę prowadzony przez Ducha i będę coraz bardziej wyczulony na Boga, a On będzie mógł mówić do mnie. Wigglesworth powiedział: „Bóg nienawidzi mrugania powiekami”. Od kiedy to przeczytałem, ani razu nie mrugnąłem, nawet na małe dziecko. Nie ma się co dziwić, że Bóg prowadził go po całym świecie, by uzdrawiał chorych i wzbudzał martwych. On był prowadzony przez Ducha. To jest klucz. Jeżeli mamy dojść tam, gdzie On jest i robić to, co On chce, byśmy robili, to musimy być narodzeni na nowo, napełnieni i prowadzeni przez Jego Ducha. Nie ma innej drogi! Tego można się nauczyć tylko na kolanach. Nauczysz się tego, kiedy będziesz stosował Biblię i kiedy zrozumiesz raz na zawsze, że ta Księga to mówiący do ciebie Bóg.

Więcej fragmentów twórczości pastora Berta Clendennena na blogu poświęconym prezentacji jego myśli teologicznej.  
<http://clendennen.blogspot.com>